

Adres Redakcji i Administracji :
Hebdomadaire „LUD POLSKI”
5, rue d'Alsace — PARIS (10)
Chèque Postal: Paris cc 5617.00

Pronumerata:
miesięcznie 30 fr.
kwartalnie 90 fr.
półrocznie 180 fr.
rocznie 350 fr.

W Belgii miesięcznie 12 fr. belg., kwartalnie
35 fr. belg., półrocznie 70 fr. belg.
CENA : 8 frs PRIX : 8 frs

„Ostatnia szansa”

Przewidywaliśmy w ostatnim numerze „Ludu Polskiego”, że w chwili dotarcia naszego pisma do rąk Czytelników może być już po Konferencji Czterech w Londynie. Omyślił się za ledwie o 1 dzień. 15 grudnia zamknięta została Konferencja bez żadnego wyniku, bez wyznaczenia terminu ewentualnego spotkania następnego, zamknięta została bezowocnie próba porozumienia Zachodu z Sowietami, którą powszechnie uznano za „ostatnią szansę”.

Niepoczynność nie dotyczy jakiejś jednej czy paru kwestyj. W ZADNEJ sprawie trzy mocarstwa Zachodu nie mogły znaleźć z Sowietami ani terenu porozumienia ani nawet wspólnego języka.

Azkołwiek na początku dziennym obrad były traktaty pokojowe z Austrią i Niemcami, następstwa rozbiła Konferencja sięgając daleko poza te kraje.

Czymże jest bowiem odroczenie — do kiedy? — traktatu z Austrią? To przecież zarazem odroczenie ewakuacji sił zbrojnych okupacyjnych z tego kraju. To pozostawienie wojsk sowieckich NIE TYLKO w Austrii, ale na t. w. „drogach komunikacyjnych” i więc TAKŻE na Węgrzech, w Rumuni i Bułgarii, nie mówiąc już o całkiem zsoniewietzowanej Jugosławii.

Roczą NIE CHCIAŁA traktatu z Austrią, bo CHCE pozostać w tym kraju, jak i w okolicznych. Walczyła przeciw umieszczeniu Austrii na pierwszym punkcie porządku obrad, licząc na to, że brak porozumienia w sprawach Niemiec i ZERWANIE KONFERENCJI pogrzebie zarazem również i sprawę Austrii.

Ta ostatnia uznana została zgodnie i jednogłośnie w swoim czasie w Moskwie, Teheranie, Jafcie i Poczdamie, jako państwo niezależne, pierwsza ofiara Hitlera. Wyświadczenie jej pomocy było „dobrym niemieckim” w Austrii. Rosja faktycznie usiłowała usankcjonować grabież Hitlera, gdyż zamierzała zabrać Austrię i odłamać część przemysłu i kopalni, które PRZYWŁASZCZYŁ sobie był Hitler. Odrzuciła wniosek o promisywności francuskiej, który dla „świętych interesów” Rosji i Anglii i sprawie dźwigni przynależał jej prawo do przywrócenia części dołku austriackiego.

Rosja nie chciała ZADNEGO KOMPROMISU, dążyła do unicestwienia Konferencji, czego najlepszym dowodem jej wniosek „był” — za dwa miesiące każde z mocarstw przedstawiło swój projekt traktatu, jak gdyby WŁASNE TA KONFERENCJA nie była w tym celu zwołana.

Sowiety nie rozmawiały na Konferencji z pozostałymi członkami Wielkiej Czwórki, lecz wykorzystywały trybunę londyńską dla PROPAGANDY WŚRÓD NIEMCÓW, dla zjedbania sobie Niemiec, „pijeli” w trybunie Konferencji mocarstwa zachodnie za „narzucanie pokoju imperialistycznego Niemcom”, za „uniemożliwienie odbudowy Niemiec”, za sprzeciwianie się odrodzeniu jednolitego Reichu.

Powie ktoś, że Rosjanie dają Niemcom tylko frazesy, a grabież realny dobytek, wyskakiwa, co tylko mogą. To prawda. Na Konferencji padło twierdzenie — nie odparte przez Rosję — że Sowiety po ogłoszeniu swej zony z obrzydliwej części urzędów przemysłowych, wyskakiwa corocznie haracz w wysokości 500.000.000 dolarów, tworząc zarazem sowieckim koncern, stając się faktycznym właścicielem większości dóbr tej zony.

Wyządał jednak Hitler, żądając od Niemców wyrzeczenia się masła na rzecz ornatu, wyskakiwa ostatni pot i tożączkę krew swego narodu nie porwał go mirażem „większości” Niemiec? Sowiety i w tym wypadku idą śladem Hitlera: grabież ludność rozpalają do czerwoności nacjonalistyczne ambicje „swoich Niemców” i „swoich Niemiec”.

Kropka, która przepięła czarę i ostatecznie doprowadziła do zerwania Konferencji, było żądanie Sowieców dopuszczenia do słoń obrad „delegatów Zjazdu Narodowego Niemiec”, t. j. komunistów niemieckich, którzy sami zorganizowali i którym rolę wyznaczali.

To żądanie zaczęło nawet domagania się 10 miliardów dolarów odszkodowań z t. zw. produkcji biurokracji Niemiec, zaś faktycznie z kieszeni banków amerykańskich i angielskich, gdyż z pozostałymi obciąża Niemcy i Anglii karmieniem ich przemysłowych zón, co wynosi około... miliardów dolarów rocznie (przeszło 800 milionów).

Sowiety złożyli na Konferencji dowód o budowie swej dotychczasowej frazeologii, którą tak skwapliwie i pokornie powtarzali Tito, Walie, Dymitrowie, Groy i Bieruty.

Lesny raz czytali w „polskiej” prasie reżymowej, że Zachód dąży do odbudowy „odwieczonego wroga germańskiego”, zaś Rosja rzekomo „ubezpiecza” nas przed tym wrogiem.

Rosja wypowiedziała się na Konferencji za podniesienie produkcji stali niemieckiej do 11 i pół miliona ton. Rosja domagała się PODWOJENIA produkcji przemysłowej Niemiec w zonach zachodnich.

Rosja godziła się choćby na odroczenie faktycznych odszkodowań, byle uznano za „sąd” zadłużenia Niemiec u Sowietów na 10 miliardów dolarów.

W ten sposób odbudowawszy Niemcy kapitalizmem Zachodu, uzyskawszy niepodzielny wpływ polityczny na rząd komunistyczny na nowo zjednoczonego Reichu, opanowawszy już gospodarstwo swoją zoną i uzależniając od siebie zachodnie Niemcy o bowiążkami spłaty odszkodowań, Sowiety jawnie dążyły do... oparcia się na Renie. Na to nie poszedł Zachód.

„Ostatnia szansa” porozumienia, Konferencja Czterech uległa zupełnemu rozbitku. Co będzie dalej?

Nad tym się głowią mocarstwa, które w Teheranie, w Jafcie i Poczdamie same torowały Rosji drogę ekspansji.

Zatrzymuje się obecnie zapędy sowieckie na Europie. Kiedy je się owinie??

RUBEL

Wszystko podstawowe artykuły spożywcze, Komunistyczny „Ce Soir” zagrzebiał na pierwszej stronie ogromnym tytułem: „Zadanych kartek nie trzeba więcej w Rosji”.

Jeszcze jeden nonsens. Zniesienie kartek jest dobrodziejstwem dla obywatela, kiedy może bez trudności nabywać swobodnie potrzebny towar. W przeciwnym razie, t. zn. w wypadku braku towarów, zniszczenie kartek jest niczym innym, jak POZBAWIENIEM obywatela PRAWA do otrzymania określonej ilości CHLEBA, TŁUSZCZU MIEŚSA itp. po określonej ustawowo CENIE. Wszystko przemawia za tym, że taki właśnie skutek dla szarego mieszkańca Rosji będzie miało zniesienie kartek.

Radio-Moskwa w dniu 15 grudnia uznało za stosowne podać ceny rozmaitych towarów, zaznaczając, że przeciętny zarobek robotnika wynosi 500 rb. miesięcznie.

Pomijając dla przejrzystości nieznaną różnicę w poszczególnych „zonach cen”, na które obszar sowiecki podzielono, powtórzmy dla Radiu-Moskwa średnio ujęte ceny: 1 kg. chleba pszennego 7 rb., 1 kg. chleba żytniego — 3 rb., 1 kg. cukru w kostkach — 15 rb., 1 kg. masła — 64 rb.

W przeliczeniu na godzinę pracy wypłody (wg. danych powyższych), że na kilogram pszennej chleba robotnik rosyjski pracować musi przeciętnie 3 godziny, na 1 kg. cukru — 6 godz., na 1 kg. masła przeszło 3 dni. Wszystko to w tym wypadku, jeśli towary te w ogóle ZDOŁA UŻYSKAĆ po urzędowej cenie. Na 1 kg. chleba, nabytego na „wolnym rynku” pracować będzie dzień, lub dwa czy trzy dni.

Poza tymi podstawowymi artykułami, podaje Moskwa oddzielnie ceny innych, uznanych za „luksusowe”, w tym: 1 litr piwa — 7 rb. (trzy godziny pracy); 1 kg. herbaty 100 rb. (dziesięć dni pracy); pół litra wódki — 60 rb. (trzy dni pracy).

Znowuż: powyższych „luksusów” nie ma w dostatecznej ilości. Nabywane na wolnym rynku wymagają znacznie więcej ciężkich „dniówek”.

Wreszcie Radio-Moskwa podaje ceny odciepzy: trzewiki ok. 275 rb. (przeszło dwa dni pracy).

Uchwały Komitetu Zagranicznego PPS

Komitet Zagraniczny PPS po omówieniu sytuacji politycznej, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji w Kraju, stwierdza, że głównym jego zadaniem jest prowadzenie nadal walki o Polskę wolną, całą i społecznie sprawiedliwą.

Potajemny wyjazd z Kraju Mikojajczyka, przywódcy PSL, potwierdza bankructwo jego polityki, którą oblat, przeprowadzić na podstawie narzuconego Polsce werydyku w Jafcie.

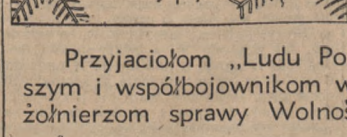
Komitet PPS stwierdza, że przyjęcie jałty przez Mikojajczyka wyrządziło sprawie polskiej nieopowiadane szkody i uwidoczniło w całej pełni bezsens polityczny próby współpracy z tubilniakami. Przez swoją odcieczkę z Kraju Mikojajczyka dowiódł, że decyzja rządu Tomazsa Arcoizowskiego, odrzucająca w imieniu Narodu Polskiego politykę jałciańską, była całkowicie słuszna.

Komitet Zagraniczny PPS z ubolewaniem stwierdza, że z dotychczasowych wypowiedzi Mikojajczyka nie wynika, że zerwał on z polityką ugody jałciańskiej i tym samym utrudnia on niezależnemu ruchowi robotniczoemu porozumienie z PSL dla wspólnej walki o najcięższe interesy Narodu Państwa Polskiego.

KOMITET ZAGRANICZNY PPS

Zarząd Polskiego Zjednoczenia Katolickiego przesyła wszystkim członkom, zarządom i Związkom uchodzącym w Jego skład jak równocześnie bratnim Organizacjom nie należącym do P.Z.K., najcięższe ŻYCZENIA ŚWIAT BOŻEGO NARODZENIA jak również SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU.

Za Zarząd: Szambelańczyk Jan, prezes



Przyjaciołom „Ludu Polskiego”, Czytelnikom naszym i współbojownikom w każdym osiedlu polskim, żołnierzom sprawy Wolności, Równości i Niepodległości — ślemy serdeczne życzenia ZISZCZENIA DĄŻEN. Dalekim Braciom naszym w Kraju zapewnienie nieugiętej naszej solidarności. Więz niom i katowanym przez obcą przemoc nasz hołd i ślubowanie wierności tej samej Idee, za którą walczyli i za którą cierpią. Niechaj wiedzą, że łączymy się z nimi całym sercem i nie sprzeniewierzymy się pamięci ich walki.



REDAKCJA „LUDU POLSKIEGO”

tygodnie pracy), garnitur męski 440 rb. (ok. miesiąca pracy).

Stręśmy wnioski, nasuwające się po rozważeniu oficjalnego komunikatu Moskwy:

1) Reżym sowiecki przechodzi swoisty kryzys inflacji, który zwalcza drakońskim środkiem unieszkodliwiania pieniądza, rabując oszczędności robotnika i chłopca;

2) Sowiety ujawniają klasę spekulacji, wykazując schorzenie ustroju, który nie potrafi zaspokoić potrzeb ludności;

3) Zniesienie kartek następuje w momencie drożyzny artykułów, nawet w skali cen urzędowych;

4) Zważywszy notoryczny brak artykułów pierwszej potrzeby i przeto wielokrotnie wyższe — od urzędowych — ceny na wolnym rynku, obecny zarobek robotnika rosyjskiego skazuje go na niedostatek, graniczący z głodem.

M. R.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku Zarząd Główny Centralnego Związku Polaków we Francji, składa Zarządom Głównym Związków, Okręgom CZP, Komitetom Towarzystw Miejskowych, Działom Społecznym, wszystkim Członkom i Sympatykom organizacji, serdeczne ŻYCZENIA POMYSŁNOŚCI OSOBISTEJ i ZWYCIĘSTWA IDEI, w służbie której niezłomie truwają mimo przeciwności.

ZARZĄD GŁÓWNY CENTRALNEGO ZWIĄZKU POLAKÓW WE FRANCJI

Wydarzenia tygodnia

ROBOTNICZY RZYMSKY podobnie jak francuscy odrzucili zakusy komunistyczne na wykorzystanie niedoli mas pracujących dla celów kominformu. Strajk powszechny w Rzymie zakończył się po kilku dniach przyjęciem propozycji rządu, które ten zgłosił, przed strajkiem. Robotnicy z grupy socjalistycznej Saragata, z chrześcijańskich związków oraz pracownicy państwowi przeciwstawili się stanowczo komunistycznemu dyktand.

NOWY RZĄD WŁOSKI powołał de Gasperi na podstawie szerokiej koalicji stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego z niekomunistycznym lewicą. Na wice-premierów powołani zostali socjalista Saragat (sprawy społeczne i opieki) oraz republikanin Paciardi (obrona instytucji republikańskich i demokratycznych. Przemysł i handel objął socjalista Tremelloni, Obronę Narodową republikanin Facchinetti, Poczta socjalista d'Aragona. Pozostałe portfolio ministerialne pozostały w rękach przedstawicieli stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego.

MARQUEIE szef francuskiej Misji Repariacyjnej w Moskwie, który ogłosił deklarację wychwalającą Sowiety i znieświadającą Francję, ma stanąć przed sądem. Wg. informacji urzędowych p. Marquie, dawny szef armii francuskiej i członek partii komunistycznej, został mianowany tytularnym podpułkownikiem w czasach współpracy z komunistami (okres „trypartyzmu”) celem umożliwienia mu objęcia stanowiska szefa misji repariacyjnej. P. Marquie wykorzystał tytuł dla publicznego szkolenia rządu swego kraju.

MITERRAND minister Kombatantów zaprzeczył cyfrowo ogłoszonym przez Marquie, jakoby 21.000 Al-

zatek było zostało repatriowanych z obozów jeńców w Rosji, przypominając, że sam Marquie podał przed dwoma tygodniami liczbę 16.000. Marquie stwierdził, że o 18.000 Francuzów z trzech wschodnich departamentów, przynusowo inkorporowanych do armii niemieckiej, nie ma żadnej wieści, czy żyją, czy też umarli.

DORAZNA POMOC dla Europy uchwalona została ostatecznie przez Senat i Izbę Reprezentantów USA w kwocie 500 milionów. W ostatniej chwili jednak komisja finansowa Izby Reprezentantów zgłosiła zastrzeżenia co do sumy 88 mil. dolarów, przewidzianych przez Francję i Belgię na pokrycie zobowiązań tych państw w stosunku do innych krajów. Komisja finansowa uważa, że Stany Zjedn. nie mogą w funduszu pomocy łożyć na pokrycie długów międzynarodowych.

NOWY ATAK KOMINFORMU spodziewany jest w zagłębiu Rubry, gdzie agenci komunistycznej propagandy zaburzenia wśród górników niemieckich celem sparaliżowania jednego z podstawowych elementów Planu Marshalla.

RADA NACZELNA SFIO zebrana w Paryżu niemal jednogłośnie wybrała się za organizowanie „Trzeciego Obozu” w obronie republikańskiego ustroju.

W przedmiotu nowego planu gospodarczego Francji Bezpśrednio po zakończeniu strajku rząd Roberta Schumana przystąpił do opracowania planu gospodarczego i finansowego, mającego na celu szarmonizowanie cen towarów i płac pracujących.

Minister Spraw Ekonomicznych odbył rozmowy z zarządem wszystkich central zawodowych, a więc z Gen. Konf. Pracy, Związkiem Chrześcijańskim i centralą techniczną, celem ustalenia tytułarnym podpułkownikiem w czasach współpracy z komunistami (okres „trypartyzmu”) celem umożliwienia mu objęcia stanowiska szefa misji repariacyjnej. P. Marquie wykorzystał tytuł dla publicznego szkolenia rządu swego kraju.

W chwili, kiedy ukazuje się „Lud Polski”, rząd ma skonkretyzować projekt rozwiązania najbardziej palących zagadnień gospodarczych, uwzględniając życzenia i sugestie organizacyj politycznych.

Projekt nie jest dotąd ujawniony. Wszelkie wiadomości, że przewiduje znaczną zwłokę w wydaniu, kwestia zapobieżenia nowemu spadozw w waluty na skutek braku pokrycia deficytu. Według obliczeń biura planowania, działającego pod przewodnictwem p. Jean Monnet'a, a w skład którego wchodzi również przedstawiciel C.G.T. i innych organizacji zawodowych społecznych, grozi w r. 1948 deficyt, wyrażający się dziennie zawrotną kwotą 1 miliard franków.

Z rozmów, jakie minister Spraw Ekonomicznych dotąd przeprowadził wynika, że nikt nie uważa za rozwiązanie sprawy wyłącznie nominalnego podniesienia opsożeń. Rozwiązanie istotne, to STWORZENIE WARUNKÓW wzmocnienia produkcji i jednocześnie zwiększenie siły nabywczej zarówno zarobków robotników przemysłowych, jak wytwórców rolnych.

Francja więcej spżywa niż produkuje, stąd zadłużenie kraju, postępy inflacji, deficyt budżetowy, spadek wartości pieniądza, kurczenie się produkcji rolnej, drożyzna. Sąd narastający niedostatek mas robotniczych, odbijający się na produkcji.

Wszystkie te elementy błędnego koła niedo- powożone są znane. Chodzi o wyłączenie należących wniosków i śmiałe, planowe działanie.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, Zarząd Główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego Wychodźstwa Polskiego we Francji, przesyła wszystkim Zarządom Okręgowym, Oddziałom i Członkom, JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA. Niech zbliżające się Świata i Nowy Rok 1948-my wzmoćni naszą wiarę w zwycięstwo słusznych spraw, o które walczy cały Naród Polski w Kraju i na obczyźnie. Oby ten Nowy Rok 1948 stał się rokiem sprawiedliwości, miłości braterskiej i równości. Niech książka polska bez fałszywej historii i geografii stanie się nieodłącznym towarzyszem każdej polskiej Rodziny robotniczej.

ZARZĄD GŁÓWNY TUR: W. Jaśniciewicz — prezes
Krawczyński Teodor — sekretarz
Wiertelak Józef — skarbnik

Stanowisko władz Polski Podziemnej wobec Memorandum z sierpnia 1944

W dniu 23 listopada br. podaliśmy w „Ludzie Polskim” protokół z Konferencji w Moskwie Churchill — Stalin — Mikojajczyka, zaznaczając, że „chyba pierwszy w polskiej publicystyce ogłoszony ten dokument”. Potwierdził to Londyński „Dziennik Polski i D. Zoin.” przedrukowując w całości z „Ludu Polskiego” powyższy protokół, podobnie sztokholmskie „Wiadomości Polskie”. Dziś otrzymujemy uwagi p. Stanisława Dolegi-Modrzewskiego, b. Dyrektora Departamentu Prasy i Informacji Delegatury Rządu R. P. na Kraj podczas wojny. P. Modrzewski cytując depesze ówczesnych władz Polski Podziemnej, charakteryzujące stosunek Kraju do projektu Memorandum ówczesnego premiera St. Mikojajczyka oraz kontrprojektu PPS. Wdzięczni jesteśmy p. Modrzewskiemu za uwagi i teksty nadane, które podajemy poniżej, celem umożliwienia Czytelnikom zorientowania się w całości zagadnienia.

Do Redakcji „Ludu Polskiego” w Paryżu
Szanowny Panie Redaktorze,

W „Ludzie Polskim” w sprawozdaniu z konferencji Churchill — Stalin — Mikojajczyka, odbytej w Jafcie, 1944, znalazło się twierdzenie, że omawiane na tej konferencji memorandum Rządu Polskiego zakomunikowane zostało Sowietom w dniu 29 sierpnia 1944 — po uzgodnieniu stanowiska z Radą Jedności Narodowej w Kraju.

Ponieważ takie przedstawienie sprawy nie obrazuje rzeczywistego stanowiska Polski Podziemnej w sprawie projektowanych przez ówczesnego premiera p. Mikojajczyka ustępstw w stosunku do Rosji — uważam za konieczne podać do wiadomości co następuje:

1. Treść projektowanego przez ówczesnego premiera p. Mikojajczyka memorandum, zakomunikowana została władzom Polski Podziemnej w dwudziestym czwartym dniu powstania warszawskiego.

W ślad za tym nadany został w Londynie kontrprojekt PPS przeciwstawiający się koncepcji p. Mikojajczyka; w kilka dni później władze krajowe otrzymały uwagi Prezydenta R. P. i innych stronników.

Moment, w którym władze Polski Podziemnej otrzymały te projekty był szczególnie trudny. Władze podziemne zdawały już sobie sprawę, iż wobec braku niemal wszelkiej pomocy, o którą walczyła Warszawa codzien się dopowiadała, powstanie w kraju: 2. Projekt ustępstw w stosunku do Rosji wywoł wśród władz Polski Podziemnej wielkie przegrzebanie.

„Musiałem powziąć decyzję w warunkach zupełnego braku informacji o podstawowych elementach polityki międzynarodowej. „Będąc w PRZYMUSOWYM POŁOŻENIU...decyduję się na ten krok.”

Decyzję powzięła, powołując się na przeświadczenie, że projektowane ustępstwa w stosunku do Rosji mają na celu zapewnienie rychłej pomocy dla powstania w Warszawie. Uważając, że najlepszym sposobem na uzyskanie pomocy dla powstania, Rada Jedności Narodowej została powołana do życia.

„Sprawa generalnego unormowania stosunków polsko — sowieckich nie może ograniczać pomocy dla powstania w Warszawie, co powinno być najpilniejszym przedmiotem działalności politycznej Rządu.”

Tak więc w tej sytuacji przynusowej, a także wobec groźby nie skorzystanej akcji Stronnictwa Ludowego, Rada Jedności Narodowej musiała przyjąć projekt p. Mikojajczyka. Uczyniła to jednak pod warunkem wyłączenia do jej projektu szeregu zasadniczych postulatów z projektu PPS, wśród których pierwszy żąda:

„Ustanowienia z obywateli wszelkich obcych wojsk z ziem polską ustania działań wojennych.”

3. Władze cywilne i wojskowe Polski Podziemnej nie podzieliły zdania Rady Jedności Narodowej.

Dowodca Armii Krajowej depeszą dnia 29 sierpnia 1944 r. do Naczelnego Wodza i Premiera:

„Plan jest całkowicie kapitulacyjny”. „Plan ten jest... zejściem z platformy niepodległościowej.”

„Polska nie na to walczyła przez 5 lat z Niemcami w najcięższych warunkach, nie na to ponosiła poświęcenia ofiary, by skapitulować wobec Rosji.”

„Warszawa od miesiąca podlega walkom, która prowadzi przy znikomej pomocy z zewnątrz i nie na to wali się w gruz, żeby Rząd polski, przyznając okoliczności i narzucając Naczelnemu Wodzowi ulgę wobec przemoc zewnętrznej — postać, która historia potępi.”

Władze cywilne Polski Podziemnej opowiadały się również przeciw projektowi ulępsztw (z wyjątkiem przedstawicieli Stronnictwa Ludowego). Władze władz cywilnych z tego względu, dążyły do:

„Umotywowania projektu memorandum jest absolutnie niewystarczające, a oświetlenie jego przez stronnictwo musi wzbudzić w nas bardzo poważne wątpliwości, co do obranej drogi.”

„Zgodnie z polityką w stosunkach z Sowietami i ich ekspozyturą krajową nie jest dostatecznie przygotowany ani wobec Sowietów ani wobec państw anglo — sakskich.”

„Przypominamy o nieustających arsz-tawaniach, interwencji i wywiezieniu oficerów i szeregowych Armii Krajowej pod okupacją sowiecką i o przynusowym woleńniu do armii Berlinga.”

Depeszę władz cywilnych kończył poniższy ustęp:

„... można zwinąć nawet bolesne upokorzenia dla dobra Ojczyzny gdy jest pewność, że są nieuniknione, ale przynajmniej korzyść trwałą i zapewnią możliwość ocalenia i niepodległości. Tej pewności nie mamy.”

4. Po otrzymaniu z Londynu dodatkowych oświetleń sytuacji i projektu p. Mikojajczyka, Rada Jedności Narodowej ponownie rozpatrywała sprawę memorandum. Rada sformułowała wówczas i przedstawiła Londynowi: depeszę z dnia 30 sierpnia dodatkowe postulaty, które zasadniczo zmieniłyby dotychczasowe. Wśród tych postulatów najważniejszy brzmiał:

„Projekt kompromisu z Rosją winien otrzymać formalne zyro, przede wszystkim Aliantów zachodnich, przy czym porozumienie z Sowietami nie może być zawarte w ten sposób, aby Anglii i Stanom Zjednoczonym mogły uznać się za zwycięzców i udziałonych Państwu Polskiemu gwarantcy i przyrzeczeń.”

5. Z protokołu konferencji w Moskwie w dniu 13 października 1944 wynika, że ani prezydent Dowódca Armii Krajowej i władz cywilnych Polski Podziemnej ani dodatkowe postulaty Rady Jedności Narodowej nie znalazły odzwierciedlenia podczas tej konferencji.

6. Dodatkowo stwierdzić należy, że stanowisko swe Rada Jedności Narodowej określiła jeszcze raz w przeddzień kapitulacji Warszawy w dniu 3-go października 1944 w odczynie do Narodu Polskiego i do narodów świata.

Władze Polski Podziemnej nie miały już żadnej wątpliwości, że Rosja Sowicka jest plac opanowania do wysiłków Narodu Polskiego, mających na celu odzyskanie pełnej niepodległości i całości Państwa.

W odczynie tych m. in. czytamy:

„Warszawa stwierdza wobec całego świata, że nie otrzymała odpowiedniej do swoich potrzeb i do możliwości narodów walczących pomocy zwróconej.”

„... Szlachetnie z najwyższym wysiłkiem porozumienia z Sowietami, których rola w sprawie pomocy dla Warszawy stała się rozstrzygającą. Polskie czynności oficjalne nie cofały się przed żadnym niemal występem, dajacym się pogodzić z godnością i nieszczęśliwym interesami Narodu Polskiego, aby ułatwić polityczne udzielenie pomocy. Wszystko okazało się daremne.”

Przedstawiając przebieg wydarzeń Rada Jedności Narodowej ponownie stwierdziła, że „Powstanie Warszawskie było fragmentem walki o wolność, całość i sprawiedliwość społeczną w zyciu ludzi i narodów...”

„Dokumentami tymi Rada Jedności Narodowej przekreśliła de facto poprzednie oświadczenia, zdając sobie sprawę, iż wszelkie ustępstwa w stosunku do Rosji Sowickiej są bezcelowe.”

Łącząc wyrazy poważania,

(—) Stanisław DOLEGA-MODRZEWSKI
Dyrektor Departam. Prasy i Informacji
Delegatury Rządu R. P. na Kraj podczas wojny.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, Zarząd Główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego Wychodźstwa Polskiego we Francji, przesyła wszystkim Zarządom Okręgowym, Oddziałom i Członkom, JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA. Niech zbliżające się Świata i Nowy Rok 1948-my wzmoćni naszą wiarę w zwycięstwo słusznych spraw, o które walczy cały Naród Polski w Kraju i na obczyźnie. Oby ten Nowy Rok 1948 stał się rokiem sprawiedliwości, miłości braterskiej i równości. Niech książka polska bez fałszywej historii i geografii stanie się nieodłącznym towarzyszem każdej polskiej Rodziny robotniczej.

ZARZĄD GŁÓWNY TUR: W. Jaśniciewicz — prezes
Krawczyński Teodor — sekretarz
Wiertelak Józef — skarbnik

Rumunia «przebuduje»

Likwidacja resztek niekomunistycznych w Rumunii nie jest odzwierciedleniem procesu o wiele głębszego, wykonywanego pod kierunkiem Moskwy. Jest ona tym bardziej interesująca dla nas Polaków, że działana a rządów osadzonych przez Moskwę są wszędzie podobne, tylko działalność ich rozłożona jest inaczej w czasie.

Otóż w Rumunii odbywa się, zwłaszcza od czerwca r.b., gwałtowny proces niszczenia nie tylko resztek opozycji politycznych, ale jest ona jednocześnie pierwszym krajem, w którym narzucono „jednolitefrontową” organizację partijną, gdzie w tej chwili posunęto się do likwidacji w całości wszystkich niezależnych od państwa czynników i jednostek gospodarczych.

Zaczęły od spraw politycznych. Niedawny proces Maniu wykorzystano jednocześnie dla uderzenia w osobistego wroga Maniu, dotychczasowego premiera, ministra Spraw Zagranicznych p. Tatarsu.

Pisałymi o nim swego czasu obszernie „L. P.”. Był to swego czasu rumuński Hacha i tak jak ten ostatni firmował się „jedynolitefrontową” organizacją partijną, gdzie w tej chwili posunęto się do likwidacji w całości wszystkich niezależnych od państwa czynników i jednostek gospodarczych.

Gdy Wyszynski przybył do Bukaresztu w marcu 1945 aby pozbawić niezależnych rządów rumuńskich, znalazł on w Tatarsu idealne narzędzie swojej intrygi. Usunięto go od władzy, a Tatarsu udano się o powołanie na premiera, a Tatarsu udano się o powołanie na premiera, a Tatarsu udano się o powołanie na premiera.

NadomAR p. Tatarsu, b. germanofil, który w 1940 zapoczątkował, w cz. jako premier, orientację pro-niemiecką w polityce rumuńskiej, miał perspektywę procesu o działalność „kolaboracyjną”. Tym chętnie, gdy Wyszynski zawezwał go, uchwycił się do ofiarnej ofiary, a Tatarsu udano się o powołanie na premiera, a Tatarsu udano się o powołanie na premiera.

Gdy w ciągu ostatnich zimy inflacja w Rumunii doprowadziła cenę 1 jalka do sumy 1.000.000 lej, rząd wprowadził w życie nową monetę obiegową, jak ograniczył wymagania nowych banknotów, że zaistniała w tym celu konieczność posiadania przez społeczeństwo w m.astach i po wszech. Obecność Tatarsu i jego ministrów w rządzie ani zdołała temu zapobiec, ani nawet złagodzić drastycznych postanowień waloracyjnych, uchwalezonych przez większość komunistyczną „Parlamentu”.

„Jeżeli tak działa się w polityce gospodarczej, gdzie partia Tatarsu uchodząca za przedstawicielstwo „stanu trzeciego” i posiadająca w swym ręku wszystkie teki gospodarcze, to nie warto już mówić o polityce zagranicznej. Tu nie było oczywiście żadnych odchyśleń od dyktanda Moskwy. I mimo to partia Tatarsu — skoro spełniła swą rolę narzędzia — została obecnie brutalnie odsunięta od rządu pod bezsensownym pretekstem współdziałania z Maniu. Istotnie w tym procesie p. Tatarsu, któremu dopiero teraz przypominane zostaną stare grzechy „kolaboracyjno-socjalistyczne”. Swoją kapitulację wobec Wyszynskiego w wiosnę 1945 Tatarsu zdołał odwieść, przypieczniwszy swego losu o niespełnia 3 lata.

Kolaboracja z Sowietami kończy się zawsze tak samo... Ciekawa osobistość jest następczyni p. Tatarsu, rumuńska „passionaria” p. Paucker.

Przed kilkunastu dniami szefowie „Francje Soir” mogli na fotografii zobaczyć wiedzmowitę wygląd i pełen nienawiści komunistycznej w czasie jednego z jej wystąpień publicznych. Nie ulegało wątpliwości, jaki „kurs” rozpocznie ona w kierownictwie przez siebie ministerstwa. A jednak energia p. Paucker przesłała wszelkie oczekiwania.

W dniu swej nominacji zorganizowała ona najazd policji na wieje ministerstwa; część podjęta przez milicję i wojsko wyprawiona na dziedziniec, gdzie dokonano rewizji osobistej; kasy ogniotwórcze, bursy, skrytki dostały „fachowo” przeszukane. Następnego dnia na stał kilkadziesiąt urzędników politycznych centrali rumuńskiego Ministerstwa

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku Tymcz. Zarząd Gł. Zjednoczenia Polskiego Uchodźstwa Wojskowego we Francji składa członkom Organizacji uchodźczych w skład Zjednoczenia i całego Uchodźstwa Polakom SERDECZNE ŻYCZENIA, by jak najchętniej nadszedł kres naszej tułaczki doli.

TYMCZ. ZARZĄD GŁÓWNY Z.P.U.W. WE FRANCJI

Andrzej STRUC

Lud wiejski w toju

(Dokończenie)

Na małej polance, gdzie stał jeno stółek świeżo zebranego siano, już czekał Marek z Orawem. Witali się w miarę, jak się schodzili. Wszyscy lubili niedziennie, wypadał im każdy mieć u siebie, to swoją radość, że się: „twarzysz” starszy uratował i żyje, dał Bóg naderżnąć”. Marek ścisnął twarde język i wital się wzruszeniem starych znajomych. Pogadali chwilę, a kiedy Orawie oznajmił, że są już wszyscy, którzy byli wezwani, posadził chłopcy w cieniu na trawie, a Marek wystąpił i gadał:

— Cieszę się, że was widzę żywych i zdrowszych i do roboty chętnych. Cie się, że wszystko tu u was w porządku, że się żadnego hullajtarskiego nie wydało, ani samowoli. Pierwsza cnota żołnierska, to słuchać tego, kto dowodzi. Nie mienicie, ani też towarzysza Orawca słuchali, ale całej rewolucji i tego ludu pracującego, który nas do was wyznaczył. To dobrze.

— Frastrajecie się, że nie ma u was roboty bojowej? I to do dobrze, kiedy się żołnierz do walki krwie. Inna rzecz, jeśli by mu się zachciało coś na własną rękę próbować. Ale ponieważ tego nie było, to i dobrze. Poniekądory z was była się, po co jest ta cała bojówka, kiedy każda cicha siedzi, ino się uczyć, a przytulić — a robić ino, to co każdy, zwyyczajny partyjny cz. wiek. Bo wyjdzie się ino szemu, że jak do bojówki przystąpił, to już on nie wychyja. Taki niech się pomiarukuje, bo ma w głowie przewrócone. Na zwyyczajny czas wycieć powinni być najpierw i przyzwyczajni, spokojniejsi, robociz, czy to przy strajku, czy przy wyrzucaniu podłoża z gminy, czy w tym wiecu. A jak przyjdzie rozkazanie wziąć za bron, to pójdzicie. Już wam tyle razy przepowiadałem, co to

Co mówi o Powstaniu Sierpniowym b. dowódca wojsk niemieckich w Warszawie?

Warszawski kwaterant „DZIEJE NAJNOWSZE” przynosi ciekawą „Relację von dem Bachu o powstaniu warszawskim”. General SS Erich von dem Bach Zelewski (nazwiska Zelewski przestał używać od r. 1940), był od 5 sierpnia dowódcą wojsk niemieckich, walczących z powstańcami. Uwizny przez Amerykanów, został w styczniu br. przewieziony z uwięzienia w tymberskiej do Warszawy jako świadek w procesie Fischera i in. Korzystając z pobytu jego w Warszawie, zaproponowano mu spisanie relacji o powstaniu i relacji z obecnie ogłoszono. Daje ona charakterystykę składu wojsk niemieckich pod dowództwem von dem Bacha, interesujące charakterystyki poszczególnych dowódców i opis kolejnych „działania wojsk niemieckich. Niemieckie straty własne w walce z powstańcami oblicza von dem Bach na 10.000 zabitych, 7.000 zagnięwionych i 9.000 rannych. Wpływ powstania na działalność bojową niemieckiej 9-ej armii ocenia w następujący sposób:

„A. Pod względem materialnym. — Ruch wojsk, związane z frontem, i dowódcy musieli być przestawieni na drogę okrężną, co zwiększyło odległość i niepotrzebne zużycie tak cennego paliwa. Związanie kilku pułków i silnych jednostek artylerii, które zostały wycofane z walki z frontu praskiego, wreszcie związanie jednej z najlepszych dywizji pancernych, których na froncie brakowało, co najmniej na 14 dni, utrata z powodu pożaru czy zdobycia przez powstańców bardzo ważnych magazynów mundurowych i żywnościowych, a wreszcie utrata wszystkich wojskowych warsztatów reperacyjnych i jednostek zaopatrzenia, które były nie do zastąpienia.

„B. Pod względem moralnym. — Moralny wpływ powstania na żołnierzy nie może być niedoceniany. Walczące na wschód od Pragi wojska czuły się silnie zagrożone na tych przez powstanie. Można było obawiać się wybuchu powstania na Pradze. Przed wszystkim zaś wojska frontowe, już silnie pobic, czuły zagrożoną swą drogę odwrotu na zachód, wobec spoźniwanego wielkiego natarcia rosyjskiego. Temu powstaniu niepowinno przypisać faktu, że Praga tak niespodziewanie została stracona przez c.aku Rosjan, który nastąpił później, ponieważ wojska były do osiągnięcia znajdującego się jeszcze na północ od Warszawy mostów przez pośpieszny odwrót.”

„C. Pod względem moralnym. — Moralny wpływ powstania na żołnierzy nie może być niedoceniany. Walczące na wschód od Pragi wojska czuły się silnie zagrożone na tych przez powstanie. Można było obawiać się wybuchu powstania na Pradze. Przed wszystkim zaś wojska frontowe, już silnie pobic, czuły zagrożoną swą drogę odwrotu na zachód, wobec spoźniwanego wielkiego natarcia rosyjskiego. Temu powstaniu niepowinno przypisać faktu, że Praga tak niespodziewanie została stracona przez c.aku Rosjan, który nastąpił później, ponieważ wojska były do osiągnięcia znajdującego się jeszcze na północ od Warszawy mostów przez pośpieszny odwrót.”

Emigranci polscy na świecie

Tadeusz Nowakowski podaje interesujące miagówki z życia starej i nowej emigracji polskiej na świecie. Oto pierwsza o koleżeńskim redaktorze polskim z dalekiej Argentyny:

W Posadas, Misines (Argentyna) cięciastamuk, Antoni Skupień przez dziesięć lat z rzędu wydawał i redagował w.owym wyśmienitym piśmie polskie „Osadnik”. Cóż to za cudowny człowiek! Język polskiego uczył się na „Aniele-Stróżu” Karla Miarki, Polskę znał jedynie ze s.yszenia, skończył tylko dwie klasy argentyńskiej szkoły polskiej. Chociaż posiada na utrzymaniu liczną rodzinę, cały swój ciężką pracę zdobył grosz poświęcał na wydawanie „Osadnika”, „Osadnik” przesłał w tych dniach wychodził, gdyż młode pokolenie, silnie argentyinizowane, nie interesuje się piśmie, stare zaś wymiera.

W Posadas, Misines (Argentyna) cięciastamuk, Antoni Skupień przez dziesięć lat z rzędu wydawał i redagował w.owym wyśmienitym piśmie polskie „Osadnik”. Cóż to za cudowny człowiek! Język polskiego uczył się na „Aniele-Stróżu” Karla Miarki, Polskę znał jedynie ze s.yszenia, skończył tylko dwie klasy argentyńskiej szkoły polskiej. Chociaż posiada na utrzymaniu liczną rodzinę, cały swój ciężką pracę zdobył grosz poświęcał na wydawanie „Osadnika”, „Osadnik” przesłał w tych dniach wychodził, gdyż młode pokolenie, silnie argentyinizowane, nie interesuje się piśmie, stare zaś wymiera.

Cieśla - redaktor

W Posadas, Misines (Argentyna) cięciastamuk, Antoni Skupień przez dziesięć lat z rzędu wydawał i redagował w.owym wyśmienitym piśmie polskie „Osadnik”. Cóż to za cudowny człowiek! Język polskiego uczył się na „Aniele-Stróżu” Karla Miarki, Polskę znał jedynie ze s.yszenia, skończył tylko dwie klasy argentyńskiej szkoły polskiej. Chociaż posiada na utrzymaniu liczną rodzinę, cały swój ciężką pracę zdobył grosz poświęcał na wydawanie „Osadnika”, „Osadnik” przesłał w tych dniach wychodził, gdyż młode pokolenie, silnie argentyinizowane, nie interesuje się piśmie, stare zaś wymiera.

Banderia konna w Urugwaju zbiera na radio polskie

Na utrzymanie przy życiu wolnego polskiego radia w Montevideo (Urugwaj), kierowanego przez literata Czesława Straszewskiego, kilku osadników z Chaco odbyło stumilowy raid konny w strojach krakowskich, zbierając datki do kieszki. (Jak stwierdzono — głos polskiej stacji niepodległościowej w Montevideo słyszany jest również w Polsce).

„Powitanie” b. żołnierzy polskich przez komunistów w Argentynie

W osławionej pół-faszystowskiej Argentynie pod rządami Perona wychodził aż 11 różniczkowych pism komunistycznych. Oto jak ukazuje się w języku ukraińskim „SWITLO” wita b. żołnierzy z Korpusu: „Przybycie tych ludzi nie jest przydane dla narodu argentyńskiego, gdyż nie są to ludzie pracy; są to ludzie ca. kowicę zepsuaci, którzy nie umieją się posługiwać narzędziami pracy, aby zarobić na chleb i stać się pożytecznymi dla społeczeństwa; nie mają oni innych narzędzi oprócz nocy i rewolwera. To jest ich właściwe реміство, którego nauczyli się oni od hitlerowskich bandytów”... itd., itd.

„Andersowcy uczyli się od hitlerowskich bandytów” p. pisze komunistka argentyńska, która napisała w 1939, 1940 i później 1941 bratał się z hitlerowcami wozem p. Molotowa holubiącego Ribbentropa.

Dworzec Centralny w Warszawie stanie ostatecznie przy ul. Emilii Plater. Przy ul. Marszałkowskiej wybudowany zostanie przystanek dla ruchu podmiejskiego.

W WARSZAWIE powstał projekt, by na każdym domu czy to odramontowany, czy wzniesiony od nowa na miejscu zburzonego, odpowiednio tablicę z napisem stwierdzającym...

„Wojna” polsko-szwedzka

Nie mogąc przeboleć faktu wygniecia się ostatniego Delegata Rządu R. p. na Kraj, p. Stefana Korbońskiego ze szponów Bezpki, „widzą” rżymowe wycofy „wojny” Szwecji, zdając wydalenia konsulów, aresztując marynarzy szwedzkich, oburzając o belgami oficjalnym kraj, którzy złożyli wielką cenę pomocy materialnej Polsce i który jest najcenniejszym klientem naszego kraju.

W wyniku oskarżeń o „przemity” do Szwecji niebezpiecznych przesądów politycznych”, Szwecja wztrzymując komunikację pomiędzy swym krajem a Polska.

Po dłuższych pertraktacjach władze szwedzkie zgodziły się na wznowienie komunikacji promem kolejowym między Trelborgiem a Gdynią. Szwedzkie Min. Spraw Zagranicznych ogłosiło obszerny komunikat o przebiegu wyniku rozmów, z którego wynika, że sędziwym wyrażało zdanie, iż pewien obywatel szwedzki dopomógł do wyjazdu uciekinierem z Polski, co przez władze warszawskie uważane jest za przestępstwo. Natomiast członkowie załogi promu „Drottning Victoria” nie mieli z tym nic wspólnego. Dowód dowodzący, iż przestępstwo zostało popełnione, jest to, że w tym czasie w Gdyni znajdował się jeden z członków załogi, który kryje zbiega w swej kofy. Władze polskie szukają gwałtownie jakiejś centrali szmuglerskiej, która organizuje przewóz ludzi. Podejrzewane są wszystkie instytucje wydające i kapitanowie, przy czym dla zdobycia dowodów stosowane są często prowokacje. Jest to jednak bardzo mało prawdopodobne — pisze dalej red. Hallen, by jakaś taka centrala istniała, gdyż w ogóle nie jest potrzebna.

Oczywiście zdarzają się wypadki szmuglu za pieniądze, ale opłaty takie pobierają o najwielcy marynarze, nigdy zaś żaden kapitan szwedzki nie dałby się tak łatwo prowokować. Jest to jednak bardzo mało prawdopodobne — pisze dalej red. Hallen, by jakaś taka centrala istniała, gdyż w ogóle nie jest potrzebna.

Prasa szwedzka obszernie komentuje ten komunikat. „Aftonbladet” pisze, iż komunikat wynika, iż oskarżenia, jakie rząd polski skierował przeciw konsulowi Bergendahl, były równie bezpodstawne, jak i te, przeciw kapitanowi Ekebergowi z „Drottning Victoria”. Postępowanie rząd polski, podobnie jak i postępowanie szwedzkiego sądu, jest w sprzeczności z takimi zachowaniami, jakie byłyby właściwe między zaprzyjaźnionymi narodami. Trzeba to powiedzieć jasno. W Szwecji panuje zupełna zgodność w ocenie zasadniczej tej sprawy... począwszy od prawnicy, aż do komunistów...”

Jak widać z tego, opinia publiczna Szwecji, mimo formalnego braku udziału w konflikcie, nie może być uspokojona, tym bardziej, że ostatnio nadeszła wiadomość o aresztowaniu w Warszawie urzędniczej Poselstwa szwedzkiego p. Janiny Czarniekiej.

Interesujący raport o stosunkach w Gdyni i Gdańsku przywiózł z sobą dziennikarz szwedzki Tore Hallen, który w piątek pojechał z Polski. Bawił on przez kilka dni na wybrzeżu, dokąd wyjechał z ramienia „Dagens Nyheter”, na siatki węglowym „Eriksberg”.

Tuż po wjeździe do portu żaden dziennikarz pytanie polskiemu marynarzowi z obsługi portowej: co myśli o ostatnich szykanach wobec szwedzkiej załogi?

— To jest zwykłe świństwo, to co z wami robią — brzmiała odpowiedź i nie trzeba komentarzy, by zrozumieć, że zarówno w tym wypadku, jak zawsze zresztą stanowisko społeczeństwa polskiego jest inne, niż stanowisko władzy.

Redaktor Hallen przeprowadził rozmowy z kilkoma innymi marynarzami i celnikami: jeden z nich wyznał już swą siostrę do Szwecji i sam wybiera się wkrótce za nią. Drugi ma w Szwecji syna — oczywiście odwiedzić go nie może. Niech Pan chociaż podróży go ode mnie — proszę, jak nie może jechać. To jest przecież kraj „wolności i demokracji” — dodaje ironicznie.

Pierwsze wrażenia dają jasny obraz — pisze Szwed: nikt nie czuje się dobrze w polskiej Polsce, każdy myśli o wyjeździe i nie uważa tego za rzecz karygodną. Coprawda dla wstąpi do portu wymagana jest specjalna przepustka, lecz kontrola nie jest dostateczną. Zdarda się często, że niecierpliwcy, nawet nie porozumiewający się uprzednio z nim z załogi, zakradają się poprosić na statek i ukrywają się gdzieś pod wegiem. Czasem ucieczka odbywa się przy pomocy marynarzy, którzy kryje zbiega w swej kofy. Władze polskie szukają gwałtownie jakiejś centrali szmuglerskiej, która organizuje przewóz ludzi. Podejrzewane są wszystkie instytucje wydające i kapitanowie, przy czym dla zdobycia dowodów stosowane są często prowokacje. Jest to jednak bardzo mało prawdopodobne — pisze dalej red. Hallen, by jakaś taka centrala istniała, gdyż w ogóle nie jest potrzebna.

Oczywiście zdarzają się wypadki szmuglu za pieniądze, ale opłaty takie pobierają o najwielcy marynarze, nigdy zaś żaden kapitan szwedzki nie dałby się tak łatwo prowokować. Jest to jednak bardzo mało prawdopodobne — pisze dalej red. Hallen, by jakaś taka centrala istniała, gdyż w ogóle nie jest potrzebna.

Prasa szwedzka obszernie komentuje ten komunikat. „Aftonbladet” pisze, iż komunikat wynika, iż oskarżenia, jakie rząd polski skierował przeciw konsulowi Bergendahl, były równie bezpodstawne, jak i te, przeciw kapitanowi Ekebergowi z „Drottning Victoria”. Postępowanie rząd polski, podobnie jak i postępowanie szwedzkiego sądu, jest w sprzeczności z takimi zachowaniami, jakie byłyby właściwe między zaprzyjaźnionymi narodami. Trzeba to powiedzieć jasno. W Szwecji panuje zupełna zgodność w ocenie zasadniczej tej sprawy... począwszy od prawnicy, aż do komunistów...”

Jak widać z tego, opinia publiczna Szwecji, mimo formalnego braku udziału w konflikcie, nie może być uspokojona, tym bardziej, że ostatnio nadeszła wiadomość o aresztowaniu w Warszawie urzędniczej Poselstwa szwedzkiego p. Janiny Czarniekiej.

Interesujący raport o stosunkach w Gdyni i Gdańsku przywiózł z sobą dziennikarz szwedzki Tore Hallen, który w piątek pojechał z Polski. Bawił on przez kilka dni na wybrzeżu, dokąd wyjechał z ramienia „Dagens Nyheter”, na siatki węglowym „Eriksberg”.

Tuż po wjeździe do portu żaden dziennikarz pytanie polskiemu marynarzowi z obsługi portowej: co myśli o ostatnich szykanach wobec szwedzkiej załogi?

— To jest zwykłe świństwo, to co z wami robią — brzmiała odpowiedź i nie trzeba komentarzy, by zrozumieć, że zarówno w tym wypadku, jak zawsze zresztą stanowisko społeczeństwa polskiego jest inne, niż stanowisko władzy.

Redaktor Hallen przeprowadził rozmowy z kilkoma innymi marynarzami i celnikami: jeden z nich wyznał już swą siostrę do Szwecji i sam wybiera się wkrótce za nią. Drugi ma w Szwecji syna — oczywiście odwiedzić go nie może. Niech Pan chociaż podróży go ode mnie — proszę, jak nie może jechać. To jest przecież kraj „wolności i demokracji” — dodaje ironicznie.

Pierwsze wrażenia dają jasny obraz — pisze Szwed: nikt nie czuje się dobrze w polskiej Polsce, każdy myśli o wyjeździe i nie uważa tego za rzecz karygodną. Coprawda dla wstąpi do portu wymagana jest specjalna przepustka, lecz kontrola nie jest dostateczną. Zdarda się często, że niecierpliwcy, nawet nie porozumiewający się uprzednio z nim z załogi, zakradają się poprosić na statek i ukrywają się gdzieś pod wegiem. Czasem ucieczka odbywa się przy pomocy marynarzy, którzy kryje zbiega w swej kofy. Władze polskie szukają gwałtownie jakiejś centrali szmuglerskiej, która organizuje przewóz ludzi. Podejrzewane są wszystkie instytucje wydające i kapitanowie, przy czym dla zdobycia dowodów stosowane są często prowokacje. Jest to jednak bardzo mało prawdopodobne — pisze dalej red. Hallen, by jakaś taka centrala istniała, gdyż w ogóle nie jest potrzebna.

Oczywiście zdarzają się wypadki szmuglu za pieniądze, ale opłaty takie pobierają o najwielcy marynarze, nigdy zaś żaden kapitan szwedzki nie dałby się tak łatwo prowokować. Jest to jednak bardzo mało prawdopodobne — pisze dalej red. Hallen, by jakaś taka centrala istniała, gdyż w ogóle nie jest potrzebna.

Prasa szwedzka obszernie komentuje ten komunikat. „Aftonbladet” pisze, iż komunikat wynika, iż oskarżenia, jakie rząd polski skierował przeciw konsulowi Bergendahl, były równie bezpodstawne, jak i te, przeciw kapitanowi Ekebergowi z „Drottning Victoria”. Postępowanie rząd polski, podobnie jak i postępowanie szwedzkiego sądu, jest w sprzeczności z takimi zachowaniami, jakie byłyby właściwe między zaprzyjaźnionymi narodami. Trzeba to powiedzieć jasno. W Szwecji panuje zupełna zgodność w ocenie zasadniczej tej sprawy... począwszy od prawnicy, aż do komunistów...”

Jak widać z tego, opinia publiczna Szwecji, mimo formalnego braku udziału w konflikcie, nie może być uspokojona, tym bardziej, że ostatnio nadeszła wiadomość o aresztowaniu w Warszawie urzędniczej Poselstwa szwedzkiego p. Janiny Czarniekiej.

Interesujący raport o stosunkach w Gdyni i Gdańsku przywiózł z sobą dziennikarz szwedzki Tore Hallen, który w piątek pojechał z Polski. Bawił on przez kilka dni na wybrzeżu, dokąd wyjechał z ramienia „Dagens Nyheter”, na siatki węglowym „Eriksberg”.

Tuż po wjeździe do portu żaden dziennikarz pytanie polskiemu marynarzowi z obsługi portowej: co myśli o ostatnich szykanach wobec szwedzkiej załogi?

— To jest zwykłe świństwo, to co z wami robią — brzmiała odpowiedź i nie trzeba komentarzy, by zrozumieć, że zarówno w tym wypadku, jak zawsze zresztą stanowisko społeczeństwa polskiego jest inne, niż stanowisko władzy.

„Wojna” polsko-szwedzka

Nie mogąc przeboleć faktu wygniecia się ostatniego Delegata Rządu R. p. na Kraj, p. Stefana Korbońskiego ze szponów Bezpki, „widzą” rżymowe wycofy „wojny” Szwecji, zdając wydalenia konsulów, aresztując marynarzy szwedzkich, oburzając o belgami oficjalnym kraj, którzy złożyli wielką cenę pomocy materialnej Polsce i który jest najcenniejszym klientem naszego kraju.

W wyniku oskarżeń o „przemity” do Szwecji niebezpiecznych przesądów politycznych”, Szwecja wztrzymując komunikację pomiędzy swym krajem a Polska.

Po dłuższych pertraktacjach władze szwedzkie zgodziły się na wznowienie komunikacji promem kolejowym między Trelborgiem a Gdynią. Szwedzkie Min. Spraw Zagranicznych ogłosiło obszerny komunikat o przebiegu wyniku rozmów, z którego wynika, że sędziwym wyrażało zdanie, iż pewien obywatel szwedzki dopomógł do wyjazdu uciekinierem z Polski, co przez władze warszawskie uważane jest za przestępstwo. Natomiast członkowie załogi promu „Drottning Victoria” nie mieli z tym nic wspólnego. Dowód dowodzący, iż przestępstwo zostało popełnione, jest to, że w tym czasie w Gdyni znajdował się jeden z członków załogi, który kryje zbiega w swej kofy. Władze polskie szukają gwałtownie jakiejś centrali szmuglerskiej, która organizuje przewóz ludzi. Podejrzewane są wszystkie instytucje wydające i kapitanowie, przy czym dla zdobycia dowodów stosowane są często prowokacje. Jest to jednak bardzo mało prawdopodobne — pisze dalej red. Hallen, by jakaś taka centrala istniała, gdyż w ogóle nie jest potrzebna.

Oczywiście zdarzają się wypadki szmuglu za pieniądze, ale opłaty takie pobierają o najwielcy marynarze, nigdy zaś żaden kapitan szwedzki nie dałby się tak łatwo prowokować. Jest to jednak bardzo mało prawdopodobne — pisze dalej red. Hallen, by jakaś taka centrala istniała, gdyż w ogóle nie jest potrzebna.

Prasa szwedzka obszernie komentuje ten komunikat. „Aftonbladet” pisze, iż komunikat wynika, iż oskarżenia, jakie rząd polski skierował przeciw konsulowi Bergendahl, były równie bezpodstawne, jak i te, przeciw kapitanowi Ekebergowi z „Drottning Victoria”. Postępowanie rząd polski, podobnie jak i postępowanie szwedzkiego sądu, jest w sprzeczności z takimi zachowaniami, jakie byłyby właściwe między zaprzyjaźnionymi narodami. Trzeba to powiedzieć jasno. W Szwecji panuje zupełna zgodność w ocenie zasadniczej tej sprawy... począwszy od prawnicy, aż do komunistów...”

Jak widać z tego, opinia publiczna Szwecji, mimo formalnego braku udziału w konflikcie, nie może być uspokojona, tym bardziej, że ostatnio nadeszła wiadomość o aresztowaniu w Warszawie urzędniczej Poselstwa szwedzkiego p. Janiny Czarniekiej.

Interesujący raport o stosunkach w Gdyni i Gdańsku przywiózł z sobą dziennikarz szwedzki Tore Hallen, który w piątek pojechał z Polski. Bawił on przez kilka dni na wybrzeżu, dokąd wyjechał z ramienia „Dagens Nyheter”, na siatki węglowym „Eriksberg”.

Tuż po wjeździe do portu żaden dziennikarz pytanie polskiemu marynarzowi z obsługi portowej: co myśli o ostatnich szykanach wobec szwedzkiej załogi?

— To jest zwykłe świństwo, to co z wami robią — brzmiała odpowiedź i nie trzeba komentarzy, by zrozumieć, że zarówno w tym wypadku, jak zawsze zresztą stanowisko społeczeństwa polskiego jest inne, niż stanowisko władzy.

Redaktor Hallen przeprowadził rozmowy z kilkoma innymi marynarzami i celnikami: jeden z nich wyznał już swą siostrę do Szwecji i sam wybiera się wkrótce za nią. Drugi ma w Szwecji syna — oczywiście odwiedzić go nie może. Niech Pan chociaż podróży go ode mnie — proszę, jak nie może jechać. To jest przecież kraj „wolności i demokracji” — dodaje ironicznie.

Pierwsze wrażenia dają jasny obraz — pisze Szwed: nikt nie czuje się dobrze w polskiej Polsce, każdy myśli o wyjeździe i nie uważa tego za rzecz karygodną. Coprawda dla wstąpi do portu wymagana jest specjalna przepustka, lecz kontrola nie jest dostateczną. Zdarda się często, że niecierpliwcy, nawet nie porozumiewający się uprzednio z nim z załogi, zakradają się poprosić na statek i ukrywają się gdzieś pod wegiem. Czasem ucieczka odbywa się przy pomocy marynarzy, którzy kryje zbiega w swej kofy. Władze polskie szukają gwałtownie jakiejś centrali szmuglerskiej, która organizuje przewóz ludzi. Podejrzewane są wszystkie instytucje wydające i kapitanowie, przy czym dla zdobycia dowodów stosowane są często prowokacje. Jest to jednak bardzo mało prawdopodobne — pisze dalej red. Hallen, by jakaś taka centrala istniała, gdyż w ogóle nie jest potrzebna.

Oczywiście zdarzają się wypadki szmuglu za pieniądze, ale opłaty takie pobierają o najwielcy marynarze, nigdy zaś żaden kapitan szwedzki nie dałby się tak łatwo prowokować. Jest to jednak bardzo mało prawdopodobne — pisze dalej red. Hallen, by jakaś taka centrala istniała, gdyż w ogóle nie jest potrzebna.

Prasa szwedzka obszernie komentuje ten komunikat. „Aftonbladet” pisze, iż komunikat wynika, iż oskarżenia, jakie rząd polski skierował przeciw konsulowi Bergendahl, były równie bezpodstawne, jak i te, przeciw kapitanowi Ekebergowi z „Drottning Victoria”. Postępowanie rząd polski, podobnie jak i postępowanie szwedzkiego sądu, jest w sprzeczności z takimi zachowaniami, jakie byłyby właściwe między zaprzyjaźnionymi narodami. Trzeba to powiedzieć jasno. W Szwecji panuje zupełna zgodność w ocenie zasadniczej tej sprawy... począwszy od prawnicy, aż do komunistów...”

Jak widać z tego, opinia publiczna Szwecji, mimo formalnego braku udziału w konflikcie, nie może być uspokojona, tym bardziej, że ostatnio nadeszła wiadomość o aresztowaniu w Warszawie urzędniczej Poselstwa szwedzkiego p. Janiny Czarniekiej.

Interesujący raport o stosunkach w Gdyni i Gdańsku przywiózł z sobą dziennikarz szwedzki Tore Hallen, który w piątek pojechał z Polski. Bawił on przez kilka dni na wybrzeżu, dokąd wyjechał z ramienia „Dagens Nyheter”, na siatki węglowym „Eriksberg”.

Tuż po wjeździe do portu żaden dziennikarz pytanie polskiemu marynarzowi z obsługi portowej: co myśli o ostatnich szykanach wobec szwedzkiej załogi?

— To jest zwykłe świństwo, to co z wami robią — brzmiała odpowiedź i nie trzeba komentarzy, by zrozumieć, że zarówno w tym wypadku, jak zawsze zresztą stanowisko społeczeństwa polskiego jest inne, niż stanowisko władzy.

Redaktor Hallen przeprowadził rozmowy z kilkoma innymi marynarzami i celnikami: jeden z nich wyznał już swą siostrę do Szwecji i sam wybiera się wkrótce za nią. Drugi ma w Szwecji syna — oczywiście odwiedzić go nie może. Niech Pan chociaż podróży go ode mnie — proszę, jak nie może jechać. To jest przecież kraj „wolności i demokracji” — dodaje ironicznie.

Pierwsze wrażenia dają jasny obraz — pisze Szwed: nikt nie czuje się dobrze w polskiej Polsce, każdy myśli o wyjeździe i nie uważa tego za rzecz karygodną. Coprawda dla wstąpi do portu wymagana jest specjalna przepustka, lecz kontrola nie jest dostateczną. Zdarda się często, że niecierpliwcy, nawet nie porozumiewający się uprzednio z nim z załogi, zakradają się poprosić na statek i ukrywają się gdzieś pod wegiem. Czasem ucieczka odbywa się przy pomocy marynarzy, którzy kryje zbiega w swej kofy. Władze polskie szukają gwałtownie jakiejś centrali szmuglerskiej, która organizuje przewóz ludzi. Podejrzewane są wszystkie instytucje wydające i kapitanowie, przy czym dla zdobycia dowodów stosowane są często prowokacje. Jest to jednak bardzo mało prawdopodobne — pisze dalej red. Hallen, by jakaś taka centrala istniała, gdyż w ogóle nie jest potrzebna.

Oczywiście zdarzają się wypadki szmuglu za pieniądze, ale opłaty takie pobierają o najwielcy marynarze, nigdy zaś żaden kapitan szwedzki nie dałby się tak łatwo prowokować. Jest to jednak bardzo mało prawdopodobne — pisze dalej red. Hallen, by jakaś taka centrala istniała, gdyż w ogóle nie jest potrzebna.

Prasa szwedzka obszernie komentuje ten komunikat. „Aftonbladet” pisze, iż komunikat wynika, iż oskarżenia, jakie rząd polski skierował przeciw konsulowi Bergendahl, były równie bezpodstawne, jak i te, przeciw kapitanowi Ekebergowi z „Drottning Victoria”. Postępowanie rząd polski, podobnie jak i postępowanie szwedzkiego sądu, jest w sprzeczności z takimi zachowaniami, jakie byłyby właściwe między zaprzyjaźnionymi narodami. Trzeba to powiedzieć jasno. W Szwecji panuje zupełna zgodność w ocenie zasadniczej tej sprawy... począwszy od prawnicy, aż do komunistów...”

Jak widać z tego, opinia publiczna Szwecji, mimo formalnego braku udziału w konflikcie, nie może być uspokojona, tym bardziej, że ostatnio nadeszła wiadomość o aresztowaniu w Warszawie urzędniczej Poselstwa szwedzkiego p. Janiny Czarniekiej.

„Z kartek z Pamiętnika”

Jan Kwapiński o Memorandum

Z SIERPNI 1944

Na innym miejscu dzisiejszego „Ludu Polskiego” drukujemy list p. Modrzejewskiego w sprawie stosunku Władz Polskich Podziemnej do Memorandum Rządu R. P. do Sowietów z sierpnia 1944. Dla możliwie pełnego oświetlenia tej istotnej sprawy podajemy poniżej relację Jana Kwapińskiego, zaczerpniętą z jego „Kartek z Pamiętnika 1939-1945”.

MEMORANDUM

Po powrocie z Moskwy przez zgrupowanie tygodniowe, Mikołajczyk nie występował z żadnymi konkretnymi propozycjami, których mógłby się spodziewać w wyniku jego narad moskiewskich. Trzeba stwierdzić, że narady z Lubelskim Komitetem Wyższej Organizacji nie były to upoważnienia Rządu, ale wbrew wyrażeniu jego stanowiska. Wywoływało to zaniepokojenie wśród członków Rządu i w szczególności wśród wyznawców Złotych Stronnic. Powinno jednak to nie nastąpić, zażądaliśmy, by przedłożył swoje propozycje w związku z tymczasem w Moskwie.

W dniu 18 sierpnia Mikołajczyk przedłożył na Radzie Ministrów projekt w sprawie ujedynowienia Rządu z Sowietami. Projekt ten przewidywał, że Mikołajczyk uda się natychmiast do Kraju dla dokonania rekonstrukcji Rządu w towarzystwie czterech ministrów, jako reprezentantów stronnic oraz prof. Grabskiego, prezesa Rady Narodowej. W Warszawie będącym w tym czasie, projekt ten przewidywał, że Mikołajczyk uda się natychmiast do Kraju dla dokonania rekonstrukcji Rządu w towarzystwie czterech ministrów, jako reprezentantów stronnic oraz prof. Grabskiego, prezesa Rady Narodowej. W Warszawie będącym w tym czasie, projekt ten przewidywał, że Mikołajczyk uda się natychmiast do Kraju dla dokonania rekonstrukcji Rządu w towarzystwie czterech ministrów, jako reprezentantów stronnic oraz prof. Grabskiego, prezesa Rady Narodowej.

Przebieg rozmów był trudny. W tym wypadku godziliśmy się na wejście PPR do rządu w liczbie tej samej, co każde inne stronnictwo. Wyborcy mogli się odbyć w warunkach swobodnego wyrażania woli, a więc po ustaniu okupacji. Okupacja wina ustąpić zaraz po zakończeniu działań wojennych na terenie Polski i odpowiadać warunkom okupacji we Francji. Jeszcze przed rekonstrukcją rządu winna być ogłoszona deklaracja w sprawie pięcypartyjnego układu politycznego, przysięgi konstytucyjnej oraz innych projektów reformy rolnej i innych reform społecznych.

Poniżej rozbieżność poglądów pomiędzy PPS a Mikołajczykiem była duża, przede wszystkim w sprawie ujedynowienia Rządu z Sowietami. Kilka godzinne narady zakończyły się stwierdzeniem Mikołajczyka, że stanowiska nasze nie dadzą się pogodzić.

Byliśmy zdania, że sprawy takiej, jak propozycja Premiera Mikołajczyka, nie można rozstrzygać głosowaniem na Radzie Ministrów, bowiem może dojść do przesłania rządu. Zasugerowałem przed samym posiedzeniem Rady Ministrów wniosek, idący w kierunku przesłania ohy przelastwianych projektów do Warszawy dla wyrażenia poglądów przez Radę Jedności Narodowej i kierownictwa stronnic politycznych, Mikołajczyk moją propozycję przyjął i Rada Ministrów porozumienie nasze zaakceptowała.

Przebieg rozmów był trudny. W tym wypadku godziliśmy się na wejście PPR do rządu w liczbie tej samej, co każde inne stronnictwo. Wyborcy mogli się odbyć w warunkach swobodnego wyrażania woli, a więc po ustaniu okupacji. Okupacja wina ustąpić zaraz po zakończeniu działań wojennych na terenie Polski i odpowiadać warunkom okupacji we Francji. Jeszcze przed rekonstrukcją rządu winna być ogłoszona deklaracja w sprawie pięcypartyjnego układu politycznego, przysięgi konstytucyjnej oraz innych projektów reformy rolnej i innych reform społecznych.

Przebieg rozmów był trudny. W tym wypadku godziliśmy się na wejście PPR do rządu w liczbie tej samej, co każde inne stronnictwo. Wyborcy mogli się odbyć w warunkach swobodnego wyrażania woli, a więc po ustaniu okupacji. Okupacja wina ustąpić zaraz po zakończeniu działań wojennych na terenie Polski i odpowiadać warunkom okupacji we Francji. Jeszcze przed rekonstrukcją rządu winna być ogłoszona deklaracja w sprawie pięcypartyjnego układu politycznego, przysięgi konstytucyjnej oraz innych projektów reformy rolnej i innych reform społecznych.

Przebieg rozmów był trudny. W tym wypadku godziliśmy się na wejście PPR do rządu w liczbie tej samej, co każde inne stronnictwo. Wyborcy mogli się odbyć w warunkach swobodnego wyrażania woli, a więc po ustaniu okupacji. Okupacja wina ustąpić zaraz po zakończeniu działań wojennych na terenie Polski i odpowiadać warunkom okupacji we Francji. Jeszcze przed rekonstrukcją rządu winna być ogłoszona deklaracja w sprawie pięcypartyjnego układu politycznego, przysięgi konstytucyjnej oraz innych projektów reformy rolnej i innych reform społecznych.

Przebieg rozmów był trudny. W tym wypadku godziliśmy się na wejście PPR do rządu w liczbie tej samej, co każde inne stronnictwo. Wyborcy mogli się odbyć w warunkach swobodnego wyrażania woli, a więc po ustaniu okupacji. Okupacja wina ustąpić zaraz po zakończeniu działań wojennych na terenie Polski i odpowiadać warunkom okupacji we Francji. Jeszcze przed rekonstrukcją rządu winna być ogłoszona deklaracja w sprawie pięcypartyjnego układu politycznego, przysięgi konstytucyjnej oraz innych projektów reformy rolnej i innych reform społecznych.

Przebieg rozmów był trudny. W tym wypadku godziliśmy się na wejście PPR do rządu w liczbie tej samej, co każde inne stronnictwo. Wyborcy mogli się odbyć w warunkach swobodnego wyrażania woli, a więc po ustaniu okupacji. Okupacja wina ustąpić zaraz po zakończeniu działań wojennych na terenie Polski i odpowiadać warunkom okupacji we Francji. Jeszcze przed rekonstrukcją rządu winna być ogłoszona deklaracja w sprawie pięcypartyjnego układu politycznego, przysięgi konstytucyjnej oraz innych projektów reformy rolnej i innych reform społecznych.

Przebieg rozmów był trudny. W tym wypadku godziliśmy się na wejście PPR do rządu w liczbie tej samej, co każde inne stronnictwo. Wyborcy mogli się odbyć w warunkach swobodnego wyrażania woli, a więc po ustaniu okupacji. Okupacja wina ustąpić zaraz po zakończeniu działań wojennych na terenie Polski i odpowiadać warunkom okupacji we Francji. Jeszcze przed rekonstrukcją rządu winna być ogłoszona deklaracja w sprawie pięcypartyjnego układu politycznego, przysięgi konstytucyjnej oraz innych projektów reformy rolnej i innych reform społecznych.

Przebieg rozmów był trudny. W tym wypadku godziliśmy się na wejście PPR do rządu w liczbie tej samej, co każde inne stronnictwo. Wyborcy mogli się odbyć w warunkach swobodnego wyrażania woli, a więc po ustaniu okupacji. Okupacja wina ustąpić zaraz po zakończeniu działań wojennych na terenie Polski i odpowiadać warunkom okupacji we Francji. Jeszcze przed rekonstrukcją rządu winna być ogłoszona deklaracja w sprawie pięcypartyjnego układu politycznego, przysięgi konstytucyjnej oraz innych projektów reformy rolnej i innych reform społecznych.

Przebieg rozmów był trudny. W tym wypadku godziliśmy się na wejście PPR do rządu w liczbie tej samej, co każde inne stronnictwo. Wyborcy mogli się odbyć w warunkach swobodnego wyrażania woli, a więc po ustaniu okupacji. Okupacja wina ustąpić zaraz po zakończeniu działań wojennych na terenie Polski i odpowiadać warunkom okupacji we Francji. Jeszcze przed rekonstrukcją rządu winna być ogłoszona deklaracja w sprawie pięcypartyjnego układu politycznego, przysięgi konstytucyjnej oraz innych projektów reformy rolnej i innych reform społecznych.

Przebieg rozmów był trudny. W tym wypadku godziliśmy się na wejście PPR do rządu w liczbie tej samej, co każde inne stronnictwo. Wyborcy mogli się odbyć w warunkach swobodnego wyrażania woli, a więc po ustaniu okupacji. Okupacja wina ustąpić zaraz po zakończeniu działań wojennych na terenie Polski i odpowiadać warunkom okupacji we Francji. Jeszcze przed rekonstrukcją rządu winna być ogłoszona deklaracja w sprawie pięcypartyjnego układu politycznego, przysięgi konstytucyjnej oraz innych projektów reformy rolnej i innych reform społecznych.

Przebieg rozmów był trudny. W tym wypadku godziliśmy się na wejście PPR do rządu w liczbie tej samej, co każde inne stronnictwo. Wyborcy mogli się odbyć w warunkach swobodnego wyrażania woli, a więc po ustaniu okupacji. Okupacja wina ustąpić zaraz po zakończeniu działań wojennych na terenie Polski i odpowiadać warunkom okupacji we Francji. Jeszcze przed rekonstrukcją rządu winna być ogłoszona deklaracja w sprawie pięcypartyjnego układu politycznego, przysięgi konstytucyjnej oraz innych projektów reformy rolnej i innych reform społecznych.

Przebieg rozmów był trudny. W tym wypadku godziliśmy się na wejście PPR do rządu w liczbie tej samej, co każde inne stronnictwo. Wyborcy mogli się odbyć w warunkach swobodnego wyrażania woli, a więc po ustaniu okupacji. Okupacja wina ustąpić zaraz po zakończeniu działań wojennych na terenie Polski i odpowiadać warunkom okupacji we Francji. Jeszcze przed rekonstrukcją rządu winna być ogłoszona deklaracja w sprawie pięcypartyjnego układu politycznego, przysięgi konstytucyjnej oraz innych projektów reformy rolnej i innych reform społecznych.

Rozpaczliwy szantaż

Szantaż stanowi narzędzie polityczne wszystkich totalizmów. Szantaż — to siła metoda polityki sowieckiej. P. Molotow, wybierając się do Londynu wyreżyserował wszystko, aby ukazać się tam w jak największej potęgę. Przed wszystkim dążył do zrozumenia swątu, że posiada na pogotowiu bombę atomową (co przyjęto w kręgach znawców z bardzo pojęzycznym usmiechem). Następnie rozpoczęło się rewoltowanie Francji i Włoch, aby wykazać, że państwa te pozostają na łasce Kremla i oto nim rozmowy londyńskie na dobre się rozpoczęły, poniosł klęskę i we Francji i we Włoszech rządy zostały opętane i pozabawia komunistów znacznej części ich wpływów.

Jakby na złość wszystkie wybory w krajach nadatlantyckich przyniosły duże straty stronnictwom sowieckim i to nie tylko w krajach niepodległych, ale nawet w sateleckich Finlandii i w Czechach. Bo nawet w Czechosłowacji w odpowiedzi na totalitarne żądania komunistów, w stronnictwie socjalno-demokratycznym przyszedł do obalenia „jednolitości” preza i jego następcę zaproponował współdziałanie z partią Benesa.

A tymczasem w Rosji samej coraz gorzej. Widąc to bodaj że stosunków handlowych. Rosja, po „rekordowych urodzajach” cierpi na brak zboża na wywóz, na wywóz za który bierze bardzo wysokie zapłaty. Niby to „polityczna” odmowa dostarczenia pszenicy Francji — ma zgola nie polityczną, tylko gospodarczą powody. Po Polsce, plaćcącej najtańszym węgłem, mogły Sowjety dostarczyć niespełna połowę tego, co jej jest niezbędnie potrzebne. Z dostawami do Czechosłowacji bynajmniej nie jest dobrze. Interweniował w tej sprawie sam p. Grotwald u Stalina i — dostał na razie obietnicę, których spełnienie zależy od pokonania... trudności transportowych. Dostawy dla Finlandii wiszą w powietrzu.

Bo w Rosji nadmiaru zboża — nie ma. Wywóz jest kosztem głodu ludności. Towarów tam brak i brak żywności. I znać ten brak dać się odczuć więcej niż kiedykolwiek, jeżeli wszyscy korespondenci i wszyscy dyplomaci nawet w Moskwie zaobserwować panikę towarową, panikę w takich rozmiarach, że nawet NKWD nie mogło jej opanować. Masły i drożdże, na koniach, wozami, przybywały do stolicy aby coś kupić. Coś, co się tylko da. I oto na zarządzenie władz zamknięto sklepy państwowe i sklepy towarowe. Tam inwentarz, tam remonci, jeszcze gdzieś indziej inna przetrwała.

Cudzoziemscy obserwatorzy zaczęli opowiadać o zanierzonej przez rząd sowiecki dewaluacji rubla, co w warunkach rosyjskich wydaje się mało prawdopodobne. Jednak Sowjety ogłosili nową pożyczkę wewnętrzną, czyli nowy rubunek przede wszystkim zarobków robotniczych, bo pożyczka spocznie przede wszystkim w rękach robotników. A po otrzymaniu jej na wszystkich fabrykach odchodzi się więcej, które wyszła „entuzjastyczne” uchwały zrzeczenia się pożyczki na rzecz Stalina. Pożyczka więc jest dowodem że Państwo brak środków na wydatki.

W tych warunkach jedynym ratunkiem jest rubunek, rubunek satelitów, rubunek Austrii, Niemiec, Rabunek, na który Zachód nie chce pozwolić. Rosja stoi wobec groźby całkowitego zainiamania gospodarczego. Dochodzi do momentu, w którym już wyłączenie wszystko — i nie ma skąd brać. Bezsensowna, biurokratyczna gospodarka rosyjska doprowadza do ostatecznego rozkładu, w którym już nowej pracy niewolnicza nie ratuje.

Czy w tej sytuacji Rosja targnie się na odwrót, rozbrojenie, na napad na kraje zachodnie? Możemy być pewni, że dawno by to zrobiła, gdyby miała siły. Ale tych sił zabrakło. Kolos chwieje się i broni szantażem przed koniecznością odwrotu. W jaki sposób zapłaci za ten odwrót satelitów a przede wszystkim Polaków? Za coś podobnego już światu po głowach dyplomatów sowieckich, świadczą wyraźnie ten flirt, jaki rozpoczęli obecnie z Niemcami.

Dzś próbują oprzeć się na komunistach. Jutro... Kto wie.

E. DWORAKOWSKI

KSIĄŻKI NADANE DO REDAKCJI „LUDU POLSKIEGO”

WITTENHEIM-THÉODORE

Rezolucja FREP i Zw. Komb. i Rez.

My Zarządy Białych Wojskowych i Rezerwistów oraz FREP-u z miejscowości Wittenheim-Theodore, zebrane na posiedzeniu w dniu 14-go grudnia 1947 r., uchwalamy co następuje:

1) Na skutek ukazania się artykułu w „Gazecie Polskiej” co do utworzenia Komitetu Koordynacyjnego celem współpracy społecznej na naszym terenie, oświadczamy stanowczo, że na posiedzeniu w dniu 23. 11. br. oprócz wspólnego Komitetu Gwiazdkowego nie było przewidziane utworzenie innych komitetów.

2) Wobec powyższego postanawiamy nie przyznawać się do nieczyści do urzędzenia proponowanej Gwiazdki i wycofać się z Komitetu Gwiazdkowego.

3) Oświadczamy, że praca społeczna nadal pójdzie po linii wytyczonej Obzemu Niepodległościowemu i zgodnie ze statutami naszych organizacji. Tworzenie Komitetu Koordynacyjnego dla Pracy Społecznej w skład którego miałyby wchodzić organizacje z przeciwnego nam bloku, jest sprzeczne z ideą Niepodległościową, wobec czego nie może mieć miejsca.

4) Polepamy ostro propagandową robotę tutejszych organizacji wchodzących w skład Rady Narodowej, a w szczególności fakti zredagowania i umieszczenia w „Gazecie Polskiej” artykułu, nie polegającego na prawdziwości.

5) Postanawiamy zwracać pilną uwagę na to, ażeby w przyszłości nie słało się nie takiego, choć mogło dać powód do sugerowania jakiejkolwiek współpracy lub zbliżenia się do nas obcego nam obozu.

Za FREP — Sekcja Wittenheim-Theodore prezes Włodkiewicz, Rezerwistów, Związek B. Kombatantów i Rezerwistów, Kolo Wittenheim

MACOU-CONDE

MACOU-CONDE

Komunikaty

Przedstawiciele Rady Narodowej i innych organizacji przodkowych umieszcili artykuł o treści niezgodnej z prawdą, wykorzystując dla swoich celów propagandowych część urzędzenia wspólnej Gwiazdki dla wszystkich dzieci polskich w tut. kolonii.

2) Wobec powyższego postanawiamy nie przyznawać się do nieczyści do urzędzenia proponowanej Gwiazdki i wycofać się z Komitetu Gwiazdkowego.

3) Oświadczamy, że praca społeczna nadal pójdzie po linii wytyczonej Obzemu Niepodległościowemu i zgodnie ze statutami naszych organizacji. Tworzenie Komitetu Koordynacyjnego dla Pracy Społecznej w skład którego miałyby wchodzić organizacje z przeciwnego nam bloku, jest sprzeczne z ideą Niepodległościową, wobec czego nie może mieć miejsca.

4) Polepamy ostro propagandową robotę tutejszych organizacji wchodzących w skład Rady Narodowej, a w szczególności fakti zredagowania i umieszczenia w „Gazecie Polskiej” artykułu, nie polegającego na prawdziwości.

5) Postanawiamy zwracać pilną uwagę na to, ażeby w przyszłości nie słało się nie takiego, choć mogło dać powód do sugerowania jakiejkolwiek współpracy lub zbliżenia się do nas obcego nam obozu.

Za FREP — Sekcja Wittenheim-Theodore prezes Włodkiewicz, Rezerwistów, Związek B. Kombatantów i Rezerwistów, Kolo Wittenheim

MACOU-CONDE

MACOU-CONDE

MACOU-CONDE

Pożegnanie sekretarza generalnego Zw. Rez. i B. Wojsk.

Droży i Kochani Kolezdy Kombatanci, Po 14-to letniej nieprzerwanej pracy na niwie kombatanczej dla dobra organizacji naszej oraz Ojczyzny naszej w dniu 23 listopada złożyłem swój mandat jako sekretarz generalny Związku Rezerwistów i B. Wojskowych we Francji na ręce Zarządu Głównego.

Przez cały czas mej pracy a w szczególności w latach 1944-45 i 46 starałem się z całym moim poświęceniem by organizacja naszą podnieść na poziom jej należyty, tak że dzisiejszy stan jej jest zadowalający.

Choroba górnicza (sycloose) na jaką od dłuższego już czasu cierpieć doprowadziła stan mego zdrowia do tego stopnia, że czułem się niezdolny do wykonywania obowiązków jakie ciążyą na sekretarzu generalnym.

Z tego miejsca dziękuję serdecznie Zarządowi Głównemu Zw. Rez. i B. Wojsk. za wyrażone mi uznaniem mej pracy oraz dziękuję wszystkim Kolegom Prezesom Kół i Okręgów za zaufanie, jakim mi cały czas darzyli i w tej sprawie ciężkiej pracy dopomagali.

Jak dotąd tak i w przyszłości myślę moje zawsze są z Wami we wspólnej walce o wolność i niepodległość naszej Ojczyzny i mam nadzieję że Bóg popatrzy stan mego zdrowia, by nadal pracować z Wami dla dobra sprawy naszej Ojczyzny.

Jak rokrocznie tak i w tym roku z powodu nadchodzących świąt przesyłam Wam wszystkim moje szczere i gorące życzenia Bożego Narodzenia i Dosiego 1948 Roku!

Nowemu Sekretarzowi Generalnemu życzę wszelkiej pomyślności, otuchy i wytrwania w pracy kombatanczej.

Kiełki Antoni.

Kiełki Antoni.

Kultura

Pismo to, które powinno znaleźć się w ręku każdego myślącego Polaka — zawiera: Szkie LITERACKI — Opowiadania — Sprawozdania i bogaty dział recenzyjny. — Tom zawiera 192 stron. Cena Frs. 90.

Do nabycia w: Składnicy Książki Polskiej „LIBELLA” 12, rue St-Louis en l'ile — PARIS IV. Metro: Sully Morland

Kancelaria Adwokacka pod kierownictwem DOKTORA PRAW S. OLSNICKI

Tłumacz Prziśleży przy Sądach franc. 106, rue Joffroy — PARIS XVII. Metro: WAGRAM — TEL. WAGRAM 88-01.

DOKTOR PRAW TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY przy Sądzie Najwyższym

Redaguje Komitet. — Gérant H. Mailly

Redaguje Komitet. — Gérant H. Mailly

Redaguje Komitet. — Gérant H. Mailly

Redaguje Komitet. — Gérant H. Mailly

PRZEGLĄD PRASY

Co mówią, co piszą, co rysują - inni

Aczkolwiek spodziewane — fiasco Konferencji Wielkiej Czwórki odbiło się głośniejszym echem w prasie francuskiej, całą prasę przypomina, że w Konferencji Londyńskiej używano „ostatnią szansę” porozumienia.

Organ MRP „L'AUBE” nie ma wątpliwości, kto u niego przegrał porozumienie. „P. Molotow i tylko on obciążony jest odpowiedzialnością za upadek Konferencji i wszystkie, wynikające z tego następstwa.”

Także jest zdanie całej niemal prasy, z „HUMANITE” kłóć się. „Odmawiając odszkodowań krajom — orfiorom faszyzmu, Marshall występuje z iniejącej zerwania Konferencji w Londynie.”

Kto zna normalne w organie komunistycznym burżowe tryony, wyczuje raczej zaambarysowanie się przynajmniej p. Molotowa, który gaskoczeni są stanowczością zachodu, nie pozwalającego dłużej za nos się wodzić sowieckiej dyplomacji. Co zaś do tych ofiar faszyzmu, to warto przypomnieć, że w swoim czasie Sowjety narzuciły się Polsce na „inkasenta” odszkodowań niemieckich. „My już razem” — zapewniają w Poczdamie p. Molotow — „my już i dla siebie i dla Polski pojejmemy odszkodowania”. Jak wiadomo So-

więty przywoływał ze swej strony ogromną ilość fabryk niemieckich. Ile z tych urządzeń ma maia Polska? Zero? W pierwszym roku Amerykanie i Anglijcy lojalnie dostarczały do swych żon Rosjanom rekrowane instalacje przemysłowe. Ile z tego Polska? Guzik! Nawet mowy o podziale niędzy nie było. Nie budź więc nas, że to o „ofiary” faszyzmu chodzi, bo tylko o Rosję i wyłącznie o jej interesy i jej politykę.

Porozumienie Trzech WCHODZI W MOĆ

Mimo wszystkich „szczęśliwych” zdarzeń, jak się nie może dogadać z kolegą z Francji, to można się kolegiem z zachodu. Myż mamy takie towarzystwo i ze wschodu i zachodu, że... lepiej nie mówić. A raczej trzeba mówić i krzyczyć, przynajmniej na Zachodzie, by o tej najbardziej na wschód wysunie tej warowni zachodniej nie zapomniano, by jej nie dano zdyktować w moskiewsko-niemieckich obiegach totalizmu.

Poezja

„psemko”) zdobył się na to, by w gr. radia sowieckiego podać dokładnie co i ile kosztuje. Za p. Cohen z bogatej, ogromnej „HUMANITE” siedzą w samej Moskwie, zdobywają się tylko na „poetyczne „sny”. Zamiaszt faktów. Nie dziwota, bo musiałby stwierdzić, że robotnik zarabający 500 rubli miesięcznie, płaci za „un dem” ichnego piwa 7 rubelków. Zaś gdyby zamiast śnić, opisał p. korespondent jak się to pivo zdobywa, to musiałby stwierdzić, że nikt „nie zna dnia ani godziny”, kiedy w brudnej buźce ulicznej otworzy się otklenko, i w „tri migo” stanie ogonek na 100—200—300 osób, wielogodzinna kolejka do obrzydliwego zresztu piwa. Musiałby opowiedzieć, że w magazynach („Um wemagach”) zima jest mnóstwo kapsyli słomkowych, a nie ma walenek, latem zaś bywały futrzane czapy, że raz jest „partia” kalesonów na obrzydliwym wyłuszczeniu, zaś innym razem na liliptowach, wyłącznie, nigdy do wyboru. Wszystko planowo — „pa planu” i „o pa grafiku”...

DO CZEGO ZMIERZA KOMINFORM

WEN FRANCJI I WE WŁOSZACH

WEN FRANCJI I WE WŁOSZACH

tegia Kominformu wynika ze stwierdzenia, że w Zachodniej Europie partie komunistyczne nie mogą dojść do władzy jeszcze jedną wytyczną. Gdy tylko G. K. partii postanowi wystąpić zbrojnie, bolszewicy podjęli wielką wrzawę z powodu „groźnego spisku”. To ministrowie socjal-rewolucyjni i mieniszewscy przygotowują przewrót w przyszłości, by zniszczyć demokrację i odbudować mroczny Götterdämmerung wykrzywaną nowo szczytliwy komplectu. Spiskowcy zamierzają wydać Piotrogrod, bastion demokracji, cesarsko-niemieckiej armii, by teremem zniszczyć całą świat.

NIC NOWEGO, TA SAMA TAKTYKA

NIC NOWEGO, TA SAMA TAKTYKA

NIC NOWEGO, TA SAMA TAKTYKA

ranie się... dążeń rewolucyjnych. Podobnie, jak dzisiaj oskarżano innych o „spiski”. „W momencie krytycznym, kiedy jest jeszcze jeden wytyczny. Gdy tylko G. K. partii postanowi wystąpić zbrojnie, bolszewicy podjęli wielką wrzawę z powodu „groźnego spisku”. To ministrowie socjal-rewolucyjni i mieniszewscy przygotowują przewrót w przyszłości, by zniszczyć demokrację i odbudować mroczny Götterdämmerung wykrzywaną nowo szczytliwy komplectu. Spiskowcy zamierzają wydać Piotrogrod, bastion demokracji, cesarsko-niemieckiej armii, by teremem zniszczyć całą świat.

HISTORIA MISTRZYŃIA ŻYCIA

HISTORIA MISTRZYŃIA ŻYCIA

HISTORIA MISTRZYŃIA ŻYCIA

strefach sowieckiej i amerykańskiej produkcji jest o 10 proc. wyższa od przeciętnej dla całej wojny. Strefa sowiecka jest zysowniejsza od amerykańskiej i potrzebuje mniej importowanych surowców. Podczas gdy konieczny import do obu stref zachodnich przedstawia wartość co najmniej 2 miliardów dolarów rocznie, dla strefy sowieckiej wynosi on tylko 300 milionów dolarów. Obydwa ofizjalnie są utrzymania z m. in. 100 razy wyższe. Milion marek według cen ofizjalnych odpowiadał sumie 500000 dolarów. Odbudowa w Niemczech jest znacznie słabsza, niż w innych krajach.”

SOWIECKI CZY RADZIECKI

SOWIECKI CZY RADZIECKI

SOWIECKI CZY RADZIECKI